

Widzieć – wiedzieć więcej?

Oliwia Brzeźniak

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Streszczenie

Tekst stara się odpowiedzieć na pytanie, czy widzieć oznacza wiedzieć więcej. Prezentuje trzy różne książki (*Tydzień Konstancji*, *Czarną książkę kolorów* oraz *Dźwięki kolorów*), pochodzące z trzech różnych krajów, które opisują postrzeganie świata przez osoby niewidome. Publikacje te skierowane są do osób widzących, ale ograniczonych często do tylko wzrokowego postrzegania świata. Artykuł zawiera także propozycje zadań zmierzających do kształtowania wielozmysłowego odbierania świata i rozbudowywania słownictwa związanego z opisem kolorów.

Słowa kluczowe

biblioterapia, niewidomi

Bodźce dochodzące do nas ze świata zewnętrznego odbieramy dzięki temu, że widzimy, słyszymy, czujemy smak i zapach, a także dotykamy. Posiadamy pięć zmysłów, ale dominującym jest zmysł wzroku, ponieważ za jego pomocą odbieramy większość informacji. Czasownik „widzieć” wg słownika języka polskiego oznacza postrzeganie kogoś lub czegoś wzrokiem, ale także zdawanie sobie z czegoś sprawy, rozumienie i ocenianie w określony sposób[1]. Osoby niewidome poznają świat, korzystając z innych zmysłów, co nie znaczy, że go nie widzą, nie rozumieją, czy nie oceniają. Tworzą swoje obrazy świata wypełnione dźwiękami, zapachami i wrażeniami dotykowymi.

Spośród bogatej oferty wydawniczej przeznaczonej dla dzieci i młodzieży, choć sądzę, że także dla dorosłych, wybrałam trzy, z pozoru wydawałoby się zupełnie różne pozycje. Łączy je jednak wspólna tematyka. W dużym uproszczeniu można określić, że przedstawiają świat z perspektywy osób niedomowych.

Tydzień Konstancji to pierwsza książka Olgi Masiuk – nauczycielki języka polskiego i doktorantki na Uniwersytecie Warszawskim. Do jej napisania, jak wyznaje sama autorka zainspirowała ją dziewczynka spotkana w pociągu relacji Warszawa-Gdańsk. Olga Matusik wspomina, że z zafascynowaniem słuchała opowieści towarzyszącej podróży, słowami wypełniającej obrazy, których wszak nie mogła zobaczyć. Tak powstała Konstancja – bohaterka z „zepsutymi oczami”, mieszkająca z mamą – mamuliną, niedaleko wujka Ryśka i babci Flory.

Opowieść o niewidomej dziewczynce została dostrzeżona i doceniona. W 2009 roku nominowano ją do Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego i do nagrody Książka Roku IBBY w kategorii graficznej. Zdobyła także wyróżnienie w VII edycji konkursu na Świat Przyjazny Dziecku organizowanego przez Komitet Ochrony Praw Dziecka.

Tydzień Konstancji oparty jest na ciekawym pomysśle. Tytułowy tydzień to nie jakieś tam siedem dni od poniedziałku do niedzieli, wypełnione poszczególnymi przygodami. To zbiór ważnych (z różnych powodów) dni z całego roku. Poniedziałek jest Lanym Poniedziałkiem, czwartek to Tłusty Czwartek. Z każdym dniem tygodnia związany jest również konkretny zapach. Sobota pachnie szarlotką i babcią Florą, a niedziela – kawą i czasem przypalonym kotлетem. Poruszanych jest w niej wiele ważnych kwestii. Między innymi jak spełnić marzenie niewidomej Konstancji o jeździe na rowerze w wiosenny dzień, kiedy czuje się powiewy ciepłego wiatru na policzkach. Moją uwagę zwrócił jednak szczególnie fragment dotyczący rozmowy na temat kolorów.

Wujek Rysio nieopatrznie wypowiada popularne powiedzenie, że rozmawia się z kimś, jak ze ślepym o kolorach. Konstancja słyszy to zdanie i w swej dociekliwości stara się ustalić „jak gada ślepy o kolorach”, ponieważ wie, że jako niewidoma nigdy nie zobaczy kolorów. Pełen poczucia winy wujek stara się naprawić swoją gafę i wbrew trudnościom zaczyna rozmowę z nią, czyli „ze ślepym”, o kolorach. Dołączająca do rozmowy mama przypomina, że Rimbaud napisał wiersz o samogłoskach, a każda z nich ma w nim swój określony kolor. Wyjaśnia zatem córce:

„Chodziło mu o to, że możemy nie tylko opowiedzieć na przykład o tym, że rosną kwiaty, ale też możemy jakoś pokazać, że pachną albo, że właśnie mają jakiś kolor, wcale nie mówiąc, że są czerwone czy żółte. Słowa są zaczarowane i jeśli zamkniemy oczy i wsłuchamy się w dźwięki słów, to możemy poczuć zapachy, usłyszeć muzykę i zobaczyć kolory. A w samogłoskach ukrywają się barwy.”[2]

Cytat z *Samogłosek* Artura Rimbauda:

*A czerń, E biel, I czerwień, U zieleń, O błękit,
Tajony wasz rodowód któregoś dnia ustalę.*

A. Rimbaud, *Poezje*, przeł. A. Ważyk, Warszawa 1969, s. 102.

Tak rozpoczyna się trudne wyliczanie. A jest czarne, zatem jest jak atrament, angina, agresja czy awantura. U to uciecha, ucztą, za pomocą, których Konstancja ma sobie wyobrazić kolor zielony. Nie łatwo odnaleźć właściwe słowa określające kolory. Wujek, ciocia i mama często popełniają błędy, usiłując wytłumaczyć Konstancji kolory tak jak widzą, a nie jak je czują. Starają się jednak przelatać własne ograniczenia, aby i dziewczynka doświadczyła kolorów świata. Wiedza o kolorach pochodzi w tej książce od widzących dorosłych, którzy starają się ją przekształcić w przekaz dostępny Konstancji „z zepsutymi oczami”.

Inaczej jest w *Czarnej książce kolorów*. Książkę wydaną w Polsce przez wydawnictwo Widnokrąg stworzyła Menena Cottin, wenezuelska autorka wielu publikacji dla dzieci, która sztukę kreatywnego pisania zdobywała na jednej z najlepszych amerykańskich uczelni artystycznych – nowojorskim instytucie Pratt i ilustratorka Rosana Faria, wielokrotnie podejmująca w swych pełnych inwencji dziełach temat wyobcowania, wykluczenia i integracji, przy okazji zdobywając wiele wyróżnień takich jak - Noma Concours for Picture Book Illustrations - organizowanych przez Asia/Pacific Cultural Centre for UNESCO.

Autorki w *Czarnej książce kolorów* zapraszają czytelników do świata niewidomego Tomka, dla którego kolory są tysiącem smaków, zapachów, dźwięków i emocji. Książka o zaskakującym tytule jest bardzo ascetyczna w formie. Całkowicie czarna (czarne są także ilustracje) z białymi literami. Jest to jedyna z opisywanych tu publikacji, która przystosowana jest także dla osób niewidomych, bo tekst został przygotowany także w brajlu. Aby ją przeczytać, należy jej dotykać, ponieważ czarne obrazki to wypukłe przedstawienia liści, kropel deszczu czy truskawek. *Czarna książka kolorów* opisuje i przedstawia kolory bez ich użycia. Dzięki niej możemy dowiedzieć się, że żółty dla niewidomego chłopca ma smak musztardy i jest miękki jak piórka kurczątka, a czerwony jest jednocześnie słodki jak arbuz, kwaśny jak truskawka i boli, kiedy jako krew wydostaje się spod zdrapanej na kolanie skóry.

Początkowo dziwny i budzący wątpliwości tytuł publikacji po jej przeczytaniu staje się zrozumiały. Trudno napisać coś jeszcze, ponieważ łatwo wpaść w banał zachwytów. *Czarnej książki kolorów* trzeba doświadczyć i przemyśleć jej treść.

Cytat z *Czarnej książki kolorów*:

Tomek lubi wszystkie kolory, bo słyszy, czuje ich zapach, dotyk i smak.

M. Cottin, R. Faria, *Czarna książka kolorów*, Warszawa 2012.

Jeszcze bardziej refleksyjny charakter ma trzecia książka. *Dźwięki kolorów* zostały wydane w Polsce 2012 roku przez wydawnictwo Officyna, a po raz pierwszy ukazały się w Chinach w 2001 roku. Belgijskie dzieci doceniły francuskojęzyczne wydanie i uhonorowały ją prestiżową nagrodą VERSELE. Co ciekawe, *Dźwięki kolorów* doczekały także się adaptacji filmowej i teatralnej. Na jej podstawie powstał także serial telewizyjny. Należy podkreślić, że inspiracją dla autora do stworzenia tej niezwyklej książki był wiersz Wisławy Szymborskiej *Wielkie to szczęście*, którego fragment stał się mottem całości.

Cytat z wiersza Wisławy Szymborskiej *Wielkie to szczęście*:

*Wielkie to szczęście
nie wiedzieć dokładnie,
na jakim świecie się żyje.*

W. Szymborska, *Wielkie to szczęście*, Kraków 2005, s. 320.

Dziewczynka, będąca bohaterką książki, wędruje przez kolejne stacje metra. Jest to jednak podróż nie tyle szybką, podziemną koleją miejską, co wędrowką przez świat i życie. Słyszane dźwięki skłaniają do refleksji. Dzięki nim budzą się oraz wzajemnie przenikają wspomnienia i marzenia. Nic w tej książce nie jest oczywiste. Ilustracje kolejnych stacji metra zamieniają się w baseny lub oceany pełne kolorowych ryb, a mogą być także wypełnione kłębiastymi chmurami. To, co wydaje się kawałkiem słonecznej plaży, tak naprawdę okazuje się wielorybem. *Dźwięki kolorów* wymagają od odbiorcy kilkukrotnego czytania, przyglądania się. Zmuszają do zastanowienia się nad tym, co czuje, myśli bohaterka wędrująca przez kolejne strony, ale także ja, jako czytelnik – odbiorca.

Książka składa się z dwóch elementów. Budują ją oszczędne słowa, wyważone zdania lub raczej sentencje i feeria barw na ilustracjach. Jedne nie są uzupełnieniem drugich, ponieważ słowa i obrazy tworzą spójną wyjątkową całość.

Cytat z *Dźwięków kolorów*:

*Ostrożnie, bez końca, schodziłam w podziemne tunele,
gdzie ani wiatr nie dmie, ani deszcz nie pada.
Słuchałam dźwięków mych samych kroków
dudniącym echem w milczącym powietrzu.*

J. Liao, *Dźwięki kolorów*, Łódź 2012.

Zdolność widzenia nie oznacza przewagi nad tymi, którzy pozbawieni są możliwości korzystania ze zmysłu wzroku. Widzieć nie oznacza wiedzieć więcej. Można stać się ograniczonym w tylko wzrokowym odbieraniu świata. Oczywiście stwierdzenie, iż życie osób niewidomych na co dzień jest trudniejsze, to eufemizm. Zmagają się bowiem z niewyobrażalnymi dla nas trudnościami. Chciałabym jednak pokazać, że ich doświadczenie, zapisane w książkach może wpływać na nasze – widzących – postrzeganie świata.

Czy zwracamy uwagę na to, jak pachną dla nas poszczególne dni tygodnia, tak jak Konstancja? Czy potrafimy jak Tomek łączyć zapachy, dźwięki i emocje, aby odbierać świat? Czy podróż metrem (lub może w polskich warunkach powiedzmy tramwajem) może być dla nas źródłem tak wielu doświadczeń?

Tydzień Konstancji, *Czarna książka kolorów* i *Dźwięki kolorów* są książkami niezwykłymi, różnymi od siebie, a jednak bliskimi w swej wymowie. Wskazują czytelnikom i odbiorcom na bogactwo innych bodźców i zmysłów za pomocą których możemy dostrzegać świat. W wyrazisty sposób obnażają słabości naszego języka. Nie jesteśmy w stanie przełożyć tego, co dostrzegamy na słowa, na opis. Z trudnością pokonujemy ograniczenia, jakie stawia przed nami zasób słownictwa i wyobraźnia. Prezentowane publikacje podpowiadają jednak, jak wyjść z tych okopów naszej własnej „ograniczoneości”. Pokazują świat, którego nie znamy. Mogą stać się doskonałym materiałem do wykorzystania na różnego rodzaju zajęciach czy spotkaniach. Każda z publikacji doskonale nadaje się, jako inspiracja na zajęcia, które można przeprowadzić zarówno z dziećmi, młodzieżą, jak i dorosłymi.

Chciałabym zaproponować kilka zadań możliwych do wykorzystania na spotkaniach związanych z zaprezentowanymi książkami. Proponuję zadania aktywizujące zmysły i rozbudowujące zasoby słownictwa. Zadania mogą być wstępem do przedstawienia fragmentu lub całej jednej z zaprezentowanych tu publikacji lub kontynuacją działań po przeczytaniu, zobaczeniu wybranej książki. Istotne jest, aby spotkania te były pełne refleksji i zastanowienia, a nie stanowiły jedynie prezentacji wybranego dzieła. Mają prowadzić do autentycznego poszerzenia zasobów doświadczeń.

Zadanie 1:

Uczestnicy mają zamknięte oczy i słuchają różnych dźwięków. Ich zadaniem jest nie tylko odgadnięcie, co to za dźwięk i z jakiego miejsca pochodzi. Powinni sobie także to miejsce wyobrazić, z jak największą ilością szczegółów. Narysować je lub bardzo dokładnie opisać. Dźwięki można nagrać na dworcu kolejowym, autobusowym, na ulicy, w sklepie, w szkole, w kinie, w teatrze, w tramwaju, w parku, w lesie, nad wodą w upalny dzień, w piekarni, u stomatologa, na poczcie. Zarejestrować wchodzenie czy schodzenie po drewnianych, najlepiej skrzypiących schodach, chodzenie po śniegu, jazdę samochodem.

Zadanie 2:

Rozpoznawanie różnych przedmiotów ukrytych w woreczkach. Należy do niego włożyć rękę i tylko po dotyku próbować rozpoznać, co to za rzecz. Oczywiście starać się ją jak najdokładniej opisać, przedstawić także własne wrażenia związane z tym, czego się dotyka. W woreczku mogą znaleźć się: słoik z porcelany, temperówka, duża moneta, klamerka do wieszania prania, kamień, zakrętka od butelki, filizanka, okulary, portfel, długopis, ołówek, mała książeczka, strzykawka, batonik, widelec, łyżka, szklana figurka, kasztan, owoce np. jabłko, gruszka, banan, pomarańcza. Ważne, aby to co się znajdzie w woreczku było bezpieczne – osoba dotykająca nie może się skaleczyć, ani nie może też ubrudzić. Takie ćwiczenia muszą odbywać się w przyjaznej atmosferze, budzić zainteresowanie i pozytywne emocje, w żadnym razie zniechęcenie.

Zadanie 3:

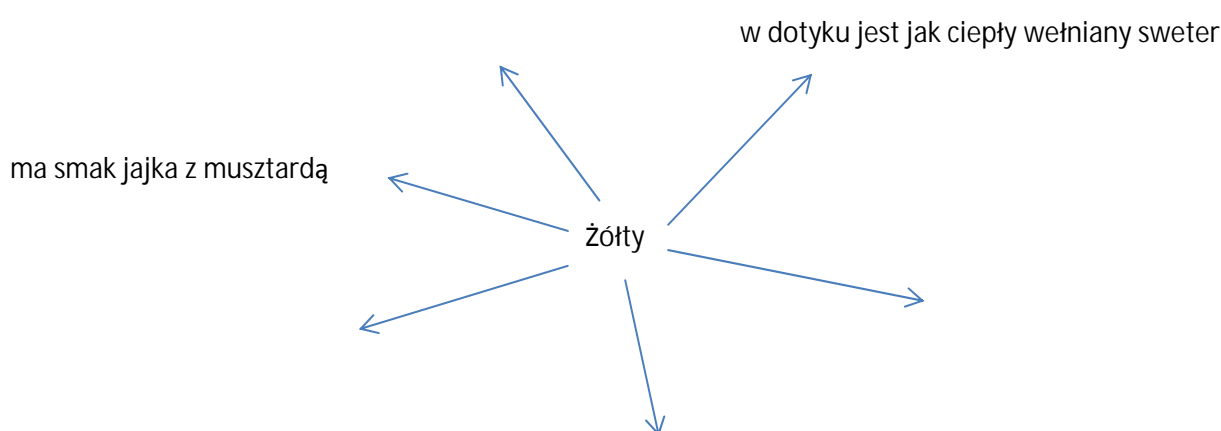
Może być bardzo ściśle związane z *Czarną książką kolorów*, w której Tomek łączy kolory ze smakami. Uczestnicy mogą dostać do spróbowania produkty, które zostały wymieniane w książce, a ich zadaniem jest określić, z jakim kolorem się im kojarzą. Książkę można zaprezentować i odczytać zarówno przed, jak i po degustacji. Jednak smaki wskazane przez Tomka w *Czarnej książce kolorów* nie powinny stanowić ograniczenia. Wedle uznania można rozszerzać ich zasób. Mogą się znaleźć wśród nich różnego rodzaju owoce i warzywa, ale także chleb, ciasto np. drożdżowe, dżemy czy przyprawy.

Trzeba zadbać, o jakość produktów, a także higieniczne ich podanie. Każdy z uczestników powinien dostać swoją oddzielną porcję, najlepiej zapakowaną w zamkniętych małych pojemniczkach, owoce koniecznie świeże i umyte. Do każdego zestawu koniecznie powinny zostać dołączone serwetki i jednorazowe sztućce.

Zadanie 4:

Tworzenie mapy skojarzeniowej z kolorami, tak by próbować je komuś opisać. Doskonałym wstępem będzie tu odczytanie fragmentu z *Tygodnia Konstancji*, gdzie toczy się rozmowa o kolorach. (*Tydzień Konstancji*, s. 22-36)

Schemat przykładowego drzewa skojarzeń do zadania 4.



Zadanie 5:

Jedna osoba z grupy stara się bardzo dokładnie opisać jakiś obrazek np. z *Dźwięków kolorów*, gdzie ilustracje są niezwykle barwne, a reszta grupy próbuje go narysować. Następnie porównuje się oryginalny obrazek z tym, co namalowali uczestnicy.

Każdemu zadaniu powinna towarzyszyć rozmowa, wymiana zadań na temat odczuwanych trudności, głośne formułowanie wrażeń. Należy je także dostosować do wieku uczestników zajęć. Zadania aktywizujące zmysły wymagają dłuższych przygotowań i zgromadzenia potrzebnych materiałów. Podkreślam, że są to tylko propozycje do wykorzystania. Zaprezentowane książki także nie należą do najłatwiejszych w odbiorze. Uważam jednak, że warto je poznać i doświadczyć ich treści.

Zmysł to nie tylko zdolność do odbierania bodźców, ale oznacza także uzdolnienie i skłonność.[3] Zaprezentowane w książkach doświadczenia osób niewidomych mogą pomóc w uświadomieniu sobie, że paradoksalnie dominujący w odbieraniu świata zmysł wzroku staje się ograniczeniem. Widzieć nie oznacza zawsze wiedzieć więcej. Smak, zapach, dźwięk czy dotyk przynoszą wiele ważnych informacji, z których niestety czasem lub często nie zdajemy sobie sprawy. *Tydzień Konstancji*, *Czarna książka kolorów* i *Dźwięki kolorów* ukazują świat odbierany przez niewidome osoby. Czynią to jednak w sposób ukazujący ograniczenia osób widzących. Zobaczmy więcej, aktywizujemy zmysły, pokonujemy własne ograniczenia. Odbierajmy świat wielozmysłowo.

Przypisy:

[1] Słownik Języka Polskiego PWN [online], 2013 [dostęp 2013-06-03]. Dostępny w World Wide Web: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/widzie%C4%87>.

[2] Matusik O., *Tydzień Konstancji*, Warszawa 2008, s. 29.

[3] Słownik Języka Polskiego PWN [online], 2013 [dostęp 2013-06-03]. Dostępny w World Wide Web: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/zmys%C5%82>.

Bibliografia:

[1] Cottin M., Faria R., *Czarna książka kolorów*, Warszawa 2012.

[2] Liao J., *Dźwięki kolorów*, Łódź 2012.

[3] Matusik O., *Tydzień Konstancji*, Warszawa 2008.

[4] Słownik Języka Polskiego PWN [online], 2013 [dostęp 2013-06-03]. Dostępny w World Wide Web: <http://sjp.pwn.pl/>.

[5] Szymborska W., *Wielkie to szczęście*, Kraków 2005.

Informacja o autorze:

mgr Oliwia Brzeźniak - magister filologii polskiej, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego, biblioterapeutka, sekretarz Krakowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego, członek Polskiej Sekcji IBBY, współpracownik portalu xsiegarnia.pl, księgarz w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie, e-mail: oliwiabrzezniak@onet.eu